

Pożyczę ci kościół

20 stycznia 2010

Cały naród odbudowuje sakralne zabytki, by później oddać je w ręce kleru.

Słyszeliście sporo o tym, że funkcjonariusze Kościoła domagają się zwrotu majątku. A słyszeliście, że swój majątek także oddają? Nie, kościelni nie zwariowali. Oddają w „użyczenie” świeckim instytucjom swoje zrujnowane obiekty. Umowy „użyczenia” są podpisywane na okres od kilku do kilkudziesięciu lat. Zależy od stopnia zrujnowania obiektu i wielkości kasy, jaką trzeba wpompować w odbudowę. Po upływie czasu nowe obiekty wracają do Kościoła już odbudowane. Praktyka się ciągnie od czasów PRL.

W RAMACH ZMIANY CHARAKTERU

Klasztor Kamedułów jest malowniczo położony na wzgórzu nad jeziorem Wigry na Suwalszczyźnie. Mnisi mamroczący jedynie „memento mori” zainstalowali się tu w 1667 r., a wypędzeni zostali w 1800. Od tego czasu, choć nieustannie była to ziemia i nieruchomości Kościoła, obiekty popadały w ruinę. Dodatkowo podniszczyły je obydwie wojny światowe. Na wzgórzu została połowa kościoła i sporo gruzu.

W latach 70. wzgórze wraz ze zrujnowanymi budynkami od Kościoła kat. „użyczyło” państwo polskie. W zamian za to, że podniesie wszystko z ruin. I podniosło. Wybudowało wszystko od nowa w poprzednim kształcie. Na remont byłego klasztoru komuna łożyła gigantyczne kwoty aż do swojego końca. Ile? Nikt tego nie policzył. Ale na dzisiejsze pieniądze musiały to być setki milionów. Potem łożyła III RP. W Wigrach mieścił się Dom Pracy Twórczej, jedyna narodowa instytucja kultury na Podlasiu.

Od 2008 r. trwały negocjacje Ministerstwa Kultury z kurią w Ełku w sprawie przedłużenia umowy. Obecny minister Bogdan Zdrojewski zobowiązywał się nawet, że wpompuje kolejne 30 mln

zł w dalszą odbudowę klasztoru. Bez rezultatu. W 2009 r. biskup Jerzy Mazur ostatecznie wypowiedział umowę. Sprawa była głośna i komentowana w mediach, także w „NIE”.

Ministerstwo wydało jedynie rachityczne oświadczenie: Budynek, w którym od lat 70. ubiegłego wieku znajdował się Dom Pracy Twórczej, z końcem tego roku zostanie przekształcony w obiekt muzealno-pielgrzymkowy. W 1999 r. wigierski kompleks budynków pokamedulskich odwiedził podczas jednej ze swoich pielgrzymek do ojczyzny papież Jan Paweł II. Po śmierci papieża miejsce stało się celem wizyt pielgrzymów z całego świata. Apartamenty papieskie na stałe zmieniły charakter miejsca, przez co dalsze funkcjonowanie Domu Pracy Twórczej w jego dotychczasowym charakterze stało się niemożliwe. Z końcem bieżącego roku zostanie zatem zakończony okres dzierżawy budynku.

Dom Pracy Twórczej ma po 1 stycznia 2010 r. 3 miesiące na wyprowadzkę. Oczywiście o żadnym rozliczeniu kosztów nie ma mowy. Od kwietnia 2010 obiektem mają zacząć zarządzać czarni. Mogą tam sami prowadzić działalność turystyczną, hotelarską, gastronomiczną. Jaką chcą.

W RAMACH ZROZUMIENIA POTRZEB

Borowie, niewielka wieś w województwie mazowieckim, ale w diecezji siedleckiej. Raptem 400 dusz. Miejskowa kasztelanka Ludwika z Załuskich Moszyńska zapłaciła za postawienie tu w 1831 r. niewielkiego, ale ładnego kościoła. Przy kościele usytuowana jest barokowa dzwonnica-brama z XVIII w. Wewnątrz ołtarze i organy z XIX w., krucyfiks z XVII w. Wszystko to objęte opieką konserwatora zabytków.

Kościół nieprzerwanie był własnością parafii. Do czasu, aż budynek zaczął się sypać. W 1990 r. kuria siedlecka zdecydowała o wybudowaniu nowego kościoła, a będący w jej posiadaniu zabytek z pierwszej połowy XIX w. najzwyczajniej opuściła. A niech stoi i się rozpadnie! I tak stał bez mała 20 lat: tynk odpadał, pojawiły się zacieki na murach.

Wiesław Gaska, wójt gminy Borowie, zanim wybrali go wójtem, obiecywał, że zrobi co może, aby zabytek uratować. No, ale gmina nie może angażować własnej kasy w coś, co nie należy do gminy. Wójt zaraz potem, jak już go wójtem wybrali, napisał pismo do szanownego biskupa Zbigniewa Kiernikowskiego, w którym poprosił, aby biskup się zadeklarował co do zabytkowego kościoła: czy go chce i wyłoży kasę na remont, czy go nie chce i odda wójtowi, czyli gminie. Biskup łaskawca odpisał, że kościół zatrzymuje, bo nie jest od oddawania.

W tym roku gmina wyżebrała od biskupa Kiernikowskiego umowę użyczenia kościoła wraz z obiektami towarzyszącymi i znajdującym się wewnątrz wyposażeniem. Na 11 lat. I natychmiast złożyła do ministra kultury i dziedzictwa narodowego wniosek o 50 tys. zł. w ramach programu Rozwój Infrastruktury Kultury. Na najbardziej niezbędne, pierwsze prace konserwatorsko-budowlane. W trakcie najbliższych lat dzięki dotacjom z różnych państwowych urzędów wójt spodziewa się zabytek uratować.

W regionalnym tygodniku „Echo Katolickie” wójt Gaska udzielił wywiadu, w którym gorąco dziękował biskupowi za przychylność w tej sprawie oraz ciepłą i serdeczną atmosferę w czasie rozmów dotyczących przejęcia kościoła, a także zrozumienie potrzeb naszych mieszkańców. Bo przecież zabytkowy kościół to duża część historii gminy i parafii.

W RAMACH OPIEKI NAD ZABYTKAMI

Wieś Gnojewo leży kilkanaście kilometrów od Malborka, tuż przy drodze krajowej prowadzącej do Łodzi. Znajduje się tutaj pochodzący z połowy XIV w. i najstarszy kościół w Polsce o budowie szachulcowej (cegłano-drewnianej). Tutaj modlił się król Kazimierz Jagiellończyk przed rozpoczęciem w 1454 r. oblężenia Malborka. To jeden z najcenniejszych zabytków na Żuławach. Kościół jest w kompletnej ruinie. Od lat. Bez dachu. Na zabytkowe polichromie leje się woda za każdym razem, gdy pada deszcz. Ściany boczne grożą zawaleniem. Posadzkę

wywieziono do Sanktuarium Matki Bożej w Łęgowie. Właścicielem cennego i zabytkowego kościoła jest kuria biskupia w Elblągu. Biskup Jan Styrna był wielokrotnie proszony przez władze samorządowe, wojewódzkiego konserwatora zabytków, aby chociaż prowizorycznie kościół zabezpieczył. Pisał chłop do biskupa, a biskup do niego ani razu. Nie ulega wątpliwości, że zachowanie biskupa kwalifikuje się – zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem o ochronie dziedzictwa kulturowego – do złożenia doniesienia w prokuraturze. Z urzędu powinien to zrobić konserwator zabytków lub wójt gminy, że nikt tego nie zrobił i rozumiemy, że nie robi.

W styczniu 2009 r. została zawarta umowa użyczenia gotyckiego kościoła w Gnojewie w powiecie malborskim między właścicielem zabytku – kurią – a Towarzystwem Opieki nad Zabytkami, oddział w Gdańsku.

Towarzystwo oszacowało, że podniesienie kościoła z ruin to jakieś 10 mln zł. Niezbędne prace zabezpieczające to 3,5 mln zł. I czym prędzej wystąpiło do ministra kultury i dziedzictwa narodowego o wsparcie.

Ministerstwo w listopadzie 2009 r. poinformowało o zarezerwowaniu kwoty 700 tys. zł na tegoroczne prace dotyczące ratowania gotyckiego kościoła w Gnojewie.

Zgodnie z treścią umowy Towarzystwo Opieki nad Zabytkami będzie dysponowało kościołem przez 10 lat. Aż podniesie go z ruin i odda tym, kto go zrujnował.

Autor: Waldemar Kuchanny

Źródło: [„Nie” nr 50/2009](#)